

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

ŻYCIE

GMINY

KRZEMIENIEWO

Maj 2022

Nr 213

ISSN 1733-4551

www.gazeta.krzemieniewo.pl

Cena 2 zł



Jubileusz OSP Krzemieniewo

str. 3



Mały wzrostem, ale wielki duchem

str. 10



Dzieci potrzebują ciepła i miłości

str. 11-12



Powróciła rowerowa Krzemieniówka

str. 16



Modlą się o zdrowie

str. 9

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo” proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę „Przyszli na świat”. Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.

Aby to zrobić, należy przelać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przysyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZESŁIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w

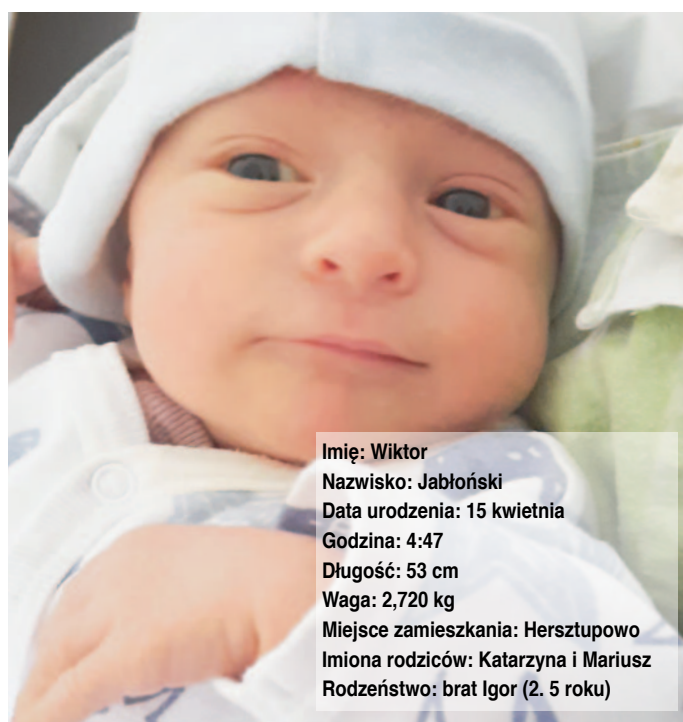
gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach.

Czekamy na wasze zgłoszenia.



Imię: Mieszko
Nazwisko: Nowakowski
Data urodzenia: 27 kwietnia
Godzina: 13:00
Długość: 55 cm
Waga: 3,630 kg
Miejsce zamieszkania: Garzyn
Imiona rodziców: Jagoda i Bartosz



Imię: Wiktor
Nazwisko: Jabłoński
Data urodzenia: 15 kwietnia
Godzina: 4:47
Długość: 53 cm
Waga: 2,720 kg
Miejsce zamieszkania: Hersztupowo
Imiona rodziców: Katarzyna i Mariusz
Rodzeństwo: brat Igor (2. 5 roku)

Firma Usługowa Natalia Paizert

Nowoczesny park maszynowy

☎ 607 556 909

☎ 723 878 643

SIATKI

PRZECIW OWADOM

PRODUCENT MOSKITIER

tel: 697-501-671

www.amf-moskitiery.pl

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
 Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
 Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu
 Druk: TRANSMAR Leszno | Redaktor naczelny: Damian Marciniak
 Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Nakład 910 sztuk

Jubileusz OSP Krzemieniewo

W sobotę, 21 maja, krzemieniewscy strażacy świętowali 95 - lecie powstania jednostki OSP. Tak naprawdę w tym roku mija już 96 lat od powołania straży w Krzemieniewie, ale ubiegłoroczne obostrzenia pandemiczne sprawiły, że obchody postanowiono zorganizować właśnie teraz.

Uroczystości rozpoczęła msza św. w drobnińskim kościele, po której strażacy, zaproszeni goście i mieszkańcy przy akompaniamencie Dziecięco – Młodzieżowej Orkiestry Dętej przy GCK w Poniecu przemaszerowali przez Drobnin i Krzemieniewo. Na placu przy Gminnym Centrum Kultury odbyła się dalsza część zaplanowanego programu. Prezes OSP Krzemieniewo Andrzej Praczyk przypomniał długą i chwalebą historię jednostki.

Ochotnicza Straż Pożarna w Krzemieniewie powstała 12 września 1926 roku. Zebranie założy-

pochwalić się własną orkiestrą dętą, której pierwszym dyrygentem został Józef Rolla. Największym wyzwaniem bojowym były lata 1949 - 50, kiedy we wsi doszło do licznych podpaleni. Sprawców nigdy nie wykryto. Do dzisiaj wspomina się też powódź z 1997 roku.

Obchody 95 - lecia były okazją po przyznaniu odznaczeń i wyróżnień, które otrzymali: Złoty Znak Związku - Andrzej Praczyk, Odznakę Semper Vigilant - Czesław Kielich, Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa - Jerzy Ratajski, Aleksander Nojman, Krystian Lewandowski, Roman Długi, Karol



i Dominika Matuszewska.

Po wręczeniu wyróżnień głos zabrali zaproszeni goście gratulując druhnom i druhom pięknego jubileuszu 95 - lecia oraz dziękując za ich ofiarność i niesienie pomocy drugiemu człowiekowi.

W trakcie uroczystości na ręce prezesa Praczyka złożono promesę na kwotę 350 tys. zł gwarantującą zakup nowego pojazdu ratowniczo - gaśniczego, który jeszcze w tym roku ma zasilić miejscową jednostkę. Przypominajmy, że na to zadanie z budżetu

gminy zostanie przeznaczony 460 tys. zł. Zakup nowego wozu wsparli też prywatni darczyńcy: OHZ Garzyn, BAG Krzemieniewo, Debon i Doradca Budowlany 24.

W dalszej części obchodów zagrał zespół muzyczny. Strażacki jubileusz był powiązany z Dniem Dziecka, a zatem w programie nie zabrakło atrakcji również dla najmłodszych uczestników, choć w tym przypadku kapryśna pogoda mocno pokrzyżowała organizatorom szczyki.



cielskie zwołali kierownik miejscowej szkoły niemieckiej Adam Kaiser i lokalny restaurator Jerzy Siwy, który został pierwszym naczelnikiem. Na początku działalności do straży wstąpiło 36 osób. Co warto podkreślić, obok Polaków w jednostce służyli również miejscowi Niemcy. Krzemieniewska straż była pierwszą w okolicy. W okresie międzywojennym swoje jednostki utworzyły jeszcze tylko Bełcin Nowy (wspólnie z Bełcinem Starym i Karchowem - 1935), Pawłowice (1937) i Oporowo (1938). Oprócz wyjazdów do pożarów krzemieniewscy strażacy organizowali liczne zabawy letnie i sylwestrowe. W latach powojennych OSP Krzemieniewo mogła

Muszyński, Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa - Karol Sajdok, Sławomir Machowski, Michał Strzałkowski, Brązowy Medal - Kamil Biernaczyk i Klaudiusz Duda, Odznakę Wzorowego Strażaka - Dorota Sterna i Mateusz Ryczkowski, Dyplom Uznania - Damian Kaczmarek, Odznakę za Wyслугę Lat - Andrzej Praczyk, Czesław Kielich, Stanisław Świętek, Franciszek Tatuszka, Złotą Odznakę Młodzieżową - Julia Ratajska, Jakub Ryczkowski, Jakub Karolczak, Mateusz Ryczkowski, Karolina Bernadek, Marta Łagoda, Blanka Ossowska, Zuzanna Wawrzyniak, Wiktoria Skrzypczak, Wiktoria Tuszyńska, Kinga Chwaliszewska, Natalia Matuszak



W Krzemieniewie w ramach budowy ulicy Zielonej nastąpiła zmiana organizacji ruchu na skrzyżowaniu z ulicą Spółdzielczą. Pierwszeństwo mają teraz pojazdy poruszające się ulicą Spółdzielczą.

Tydzień Bibliotek

Tegoroczny Tydzień Bibliotek trwający od 9 do 13 maja upłynął pod znakiem spotkań, dobrej zabawy, quizów, rowerówki i warsztatów.



Cykl wydarzeń rozpoczął się od poniedziałkowej rowerówki "Odjazdowy Bibliotekarz". Uczestnicy przemierzali trasę z Pawłowic do Gminnej Biblioteki w Krzemieniewie, pokonując około 18 km.

Po dotarciu do Krzemieniewa rowerzyści wręczyli paniom z biblioteki upominek oraz złożyli życzenia z okazji Dnia Bibliotekarza. W podziękowaniu bibliotekarki przygotowały dla uczestników mały poczęstunek. Z racji trwającego Tygodnia Bibliotek przeprowadzony został quiz sprawdzający wiedzę czytelników

na temat bibliotekoznawstwa.

Wielką atrakcją dla naszych czytelników są spotkania z autorami książek, dają one wielką możliwość porozmawiania z pisarzem, zadawania pytań i uzyskania autografu. Taką okazję mieli czytelnicy Biblioteki w Pawłowicach, którzy 10 maja spotkali się z Katarzyną Janus, autorką powieści dla dorosłych. Pisarka w ciekawy sposób opowiedziała nam, jak zaczęła się jej przygoda z pisaniem i z uśmiechem wprowadziła nas w świat swojej twórczości. To było bardzo



ciekawe, interesujące spotkanie.

W Tygodniu Bibliotek przypada Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek i właśnie z tej okazji w Bibliotece w Pawłowicach odbyło się spotkanie "Żyjmy zdrowo". Zaproszone panie z naszego Ośrodka Zdrowia przedstawiły uczestniczkom zalety zdrowego odżywiania, zachęcały do aktywności fizycznej i sprawdziły naszą wiedzę poprzez quizy i zagadki. Na spotkaniu można było zmierzyć poziom cukru i ciśnienie krwi. Upieczonym własnoręcznie chlebem i zrobionymi pastami panie zachęcały nas do przygotowywania zdrowych potraw, a butelką wody przypominały o nawadnianiu organizmu.

Całotygodniowy maraton interesujących wydarzeń zakończyła w Pawłowicach Noc w Bibliotece z rękodziełem. Na warsztatach można

było poznać technikę rękodzielniczą - makramę, która polega na dekoracyjnym wiązaniu sznurków. Uczestniczki wykonały pod okiem pani Małgorzaty Mikołajczyk, pasjonatki makramy, piękne lampiony oraz dekoracyjne listki. Warsztaty rękodzieła zdobywają coraz większe rzesze zwolenników, ponieważ dają mnóstwo satysfakcji, pozwalają zdobywać nowe umiejętności oraz rozwijać swoje zainteresowania i pasje.

Za to Bibliotekę w Krzemieniewie dzieci odwiedziły z poduszkami. A to oznaczało tylko jedno - długo wyczekiwaną noc w Bibliotece. Na samym początku dzieci zabrały się za przygotowanie słodkości. Wspólnie z paniami z Biblioteki wykonały batoniki czekoladowe z ciasteczkami oraz cake popsy, tak zwane lizaki z ciasta. Kolejnym punktem programu było poszukiwanie skarbu. Wszyscy wspólnie udali się w teren z mapą, aby odnaleźć ukryte wskazówki i docelowo skarb. Następnie nadszedł czas na kolację. Uczestnicy przygotowali kolorowe kanapki oraz omelety. Mając pełne brzuchy dzieci udały się na chwilę odpoczynku przy bajce. Po krótkim leżakowaniu najmłodsi zabrali się za pracę plastyczną "Czy to ja?", podczas której wykleili własną podobiznę na drewnianej łyżeczce. Zbliżając się do końca nocy dzieci otrzymały do domu wcześniej przygotowane słodkości. O północy zmęczeni, ale uśmiechnięci udali się do domów.

USŁUGI KSIĘGOWE

- profesjonalnie
- w pełnym zakresie
- terminowo

 724 023 552 (godz. 16.00- 18.00)



Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

Ireneusz Bartkowiak



64-100 Leszno
ul. Przemysłowa 25

Tel. czynny całą dobę: 65 520 91 00, 609 205 982

++++ POŻEGNANIE +++++ W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

- 28.04 - Stanisława Rosadzińska, Kociugi, lat 86
- 28.04 - Łukasz Raburski, Kociugi, lat 35
- 02.05 - Władysław Szulc, Oporówko, lat 95
- 04.05 - Stanisław Sikorski, Drobnin, lat 83
- 10.05 - Halina Rybakowska, Krzemieniewo, lat 84
- 17.05 - Stefania Zbierska, Oporowo, lat 84

Z wizytą u jubilatów



Właśnie minęło 50 lat, odkąd państwo Genowefa i Stanisław Dudkowiakowie z Oporowa ślubowali sobie miłość na resztę życia. Pani Genowefa pochodzi ze Skoraszewic, a pan Stanisław z Oporowa. Małżonkowie przez wiele wspólnych lat gospodarzyli na ojcowiznie pana Stanisława. Teraz gospodarstwo prowadzi już młodsze pokolenie, ale jubilaci w dalszym ciągu są bardzo aktywni.

Pani Genowefa zajmuje się domem i ogródkiem, a małżonek pomaga synowi w gospodarstwie.

- Tak długo, jak będę chodził, to będę pomagał, bo człowiek musi być w ruchu - mówi nam jubilat.

Państwo Dudkowiakowie pokochali Oporowo. Oboje przyznają, że niechętnie się stąd ruszają. Codzienne życie dzielą z rodziną syna, a więc synową i dwójką wnuczek - bliźniaczków. Jubilaci wychowali 4 dzieci, a także doczekali się 9 wnuków i jednej prawnuczki. Wszyscy chętnie spotkali się na imprezie jubileuszowej w restauracji, a nam udostępnili zdjęcie z tego sympatycznego wydarzenia, na którym są wszystkie wnuki i prawnuczka.

Jubilatom życzymy jak najmniej trosk i jak najwięcej radości w codziennym, wspólnym życiu.

Jubileusz pani Marianny

Choć trudno dać temu wiarę, pani Marianna Gierczyk z Górzna w maju obchodzi 90. urodziny. Gdyby ktoś powiedział nam, że ma kilkanaście lat mniej, z całą pewnością byśmy w to uwierzyli. Jubilatka to osoba pełna energii i w dalszym ciągu ciekawa świata. Jak sama mówi, dobre zdrowie i długie życie zawdzięcza codziennej modlitwie.

Pani Marianna przyszła na świat w Górznie 28 maja 1932 roku. W czasie wojny mieszkała tylko z mamą i młodszym bratem. Starsze rodzeństwo trafiło do pracy na niemieckie gospodarstwa w okolicy, a ojciec aż do Bawarii. Żyło się biednie, ale najważniejsze, że po wojnie wszyscy szczęśliwie wrócili do domu rodzinnego.

Gdy miała 14 lat, zgłosiła się do pracy w pobliskim lesie, a po dwóch latach pracowała już w PGR. Z przyszłym mężem znali się od wczesnej młodości, mieszkali na dwóch krańcach wsi. Pan Władysław ich wspólną przyszłość chciał związać z Nową Hutą, gdzie wcześniej przez krótki czas pracował. Pani Marianna twardo obstawała jednak za Górzniem i postawiła go przed wyborem: albo ona, albo Nowa Huta. Dzięki temu resztę życia spędzili w rodzinnej wsi.

Mąż najpierw pracował w grupie remontowej, aby po czasie zostać traktorzystą. Pani Marianna zajmowała się domem i

dziećmi. Na świat przyszło ich pięcioro. Niestety, pierwsze zmarło po kilkunastu miesiącach.

Państwo Giercykowie w obejściu zawsze mieli jakieś zwierzęta. Pracowało się też na 2 ha



ziemi. Z tego wszystkiego odkładali na nowy dom. W 1969 roku marzenie udało się zrealizować. Dom postawili w pół roku, tuż obok starego, w którym były tylko pokój i kuchnia.

W życiu pani Marianny zawsze ważne miejsce zajmowały Kościół i religia. Już w latach 70. organizowała pielgrzymki z Górzna do Świerczyny. Gdy w 1997 roku odnowiono krzyż przy jeziorze, wspólnie z mężem pomogli udekorować go do poświęcenia. Od tego czasu zostali opiekunami tego miejsca, aż do 2015 roku, w którym zmarł pan Władysław. Jubilatka również dzisiaj wiele czasu poświęca na modlitwę - codziennie dwie godziny po śniadaniu. Jest przekonana, że dzięki temu jest w tak dobrej formie. Z dumą mówi, że z lekarzami nie miała do czynienia przez kilkadziesiąt lat. Odwiedza ich dopiero od niedawna i to głównie dlatego, że zmusili ją do tego najbliżsi.

Po modlitwie przychodzi czas na prace w ogródku, podczas których ostatnie słowo zawsze musi należeć do pani Marianny, a także pomoc przy gotowaniu obiadów. Popołudniowy rytm dnia wyznaczają już ulubione seriale.

Pani Mariannie życzymy w dalszym ciągu tak dobrego zdrowia, a także wielu radości z młodszych pokoleń. Jubilatka ma 11 wnucząt i 11 prawnucząt. Mówi nam, że wciąż modli się o ich zdrowie.

Kolejny sukces Leny

W dniach 22-23 kwietnia odbył się Puchar Polski Seniorów w Taekwondo Olimpijskim.

Klub Kuk – Son Pawłowice reprezentowała Lena Małecka, która wystartowała w kategorii olimpijskiej - 49 kg.

Lena spisała się bardzo dobrze zdobywając srebrny medal w tak trudnej kategorii wagowej. Jednocześnie, dzięki osiągnięciom w 2021 roku została powołana do kadry narodowej U-21 na rok 2022.

Start Leny w wyższej kategorii

wagowej (normalnie startuje w kat. -46 kg) jest kolejnym elementem przygotowań do startów w kategorii olimpijskiej i zdobywania w niej punktów rankingowych do kwalifikacji olimpijskiej.

Wyjazd na zawody był możliwy dzięki wsparciu samorządów i sponsorów:

Gminy Krzemieniewo, Powiatu Leszczyńskiego, Powiatu Wolsztyńskiego, Gminy Przemęt, Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, firmy INTERGRUM IT.



Uczyli pierwszej pomocy



W niedzielę, 15 maja, przy Jeziorze Górnickim odbyło się szkolenie z udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej i ratownictwa wodnego dla społecznych strażników rybackich, wędkarzy i ich rodzin.

W wydarzeniu, które przy okazji miało charakter pikniku integracyjnego, wzięło udział 35 osób. W trakcie kilku godzin zajęć uczestnicy szkolenia szczegółowo zapoznali się z zasadami udzielania pierwszej pomocy poszkodowanemu, a w lepszym przyswojeniu materiału pomogły trzy fantomy. Szkolenie prowadził policjant sierż.

sztab. Dawid Załucki.

Organizatorzy szczególnie słowa podziękowania za udostępnienie obiektu Wigwamu kierują w stronę Urzędu Gminy w Krzemieniewie. Dziękują też sponsorom szkolenia: Kołu PZW nr 179 Osieczna, Damianowi Walenciakowi i Ryszardowi Marciniakowi, a także instruktorowi Dawidowi Załuckiemu.

- Spotkanie oceniam jako bardzo udane. Planujemy, aby tego typu szkolenia powiązane z integracją całych rodzin odbywały się cyklicznie - powiedział nam Marcin Matejewski.



W lubońskim Mini ZOO



Przedszkolaki z Garzyna odwiedziły Mini ZOO państwa Siniękich w Luboni. W trakcie zajęć dzieci miały możliwość zobaczenia i poznania ciekawostek z życia zwierząt oraz zdobycia nowych informacji na temat zaprezentowanych gatunków.

Pan Dariusz, właściciel zwierząt, omówił też zasady prawidłowej opieki nad nimi. Dzieci zobaczyły m. in.: owce kameruń-

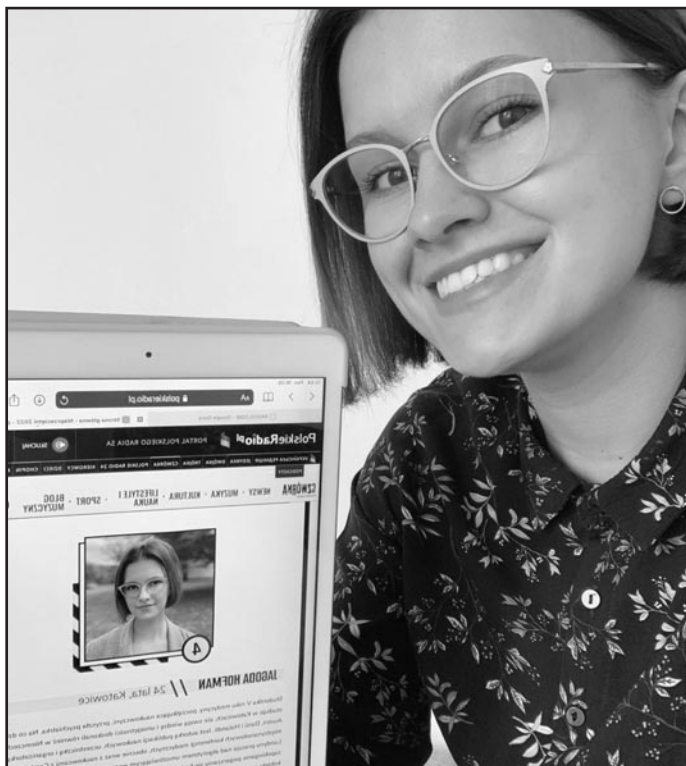
skie, osła oraz konie, a także papugi, pawie, kaczki i bażanty. Obserwacja różnych zwierząt sprawiła wszystkim wiele radości! Oczywiście wcześniej, z paniami w przedszkolu, dzieci rozmawiały o opiece nad zwierzętami, o odpowiednim karmieniu, pielęgnowaniu i zachowaniu się przy zwierzętach. Maluchy w czasie wycieczki starały się trzymać ustalonych zasad. Każde dziecko otrzymało od właścicieli medal oraz pawie pióro.



W piątkowe popołudnie, 20 maja w Bibliotece w Pawłowicach gościli autorzy książki "Niech Żyje Lubonia": Elżbieta Bryl, Irena Szymczak, redaktor publikacji Leonard Dwornik i autor okładki Bogusław Kosmaciński. Spotkanie było okazją do poznania szczegółów dotyczących powstania książki o historii Luboni.

Nieprzeciętna Jagoda

Plebiscyt "Nieprzeciętni" organizowany jest przez radiową Czwórkę i ma na celu zaprezentowanie ludzi, którzy w swojej pracy czy środowisku robią rzeczy niebanalne, mają nietypowe zainteresowania, tworzą nieprzeciętne rzeczy i takich, których można określić mianem wyjątkowych. Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość, że wśród tegorocznej dziesiątki wyjątkowych osób, które wybrało jury plebiscytu, znalazła się pochodząca z Mierzejew Jagoda Hofman.



- Mimo że obecnie sporo czasu spędzam za granicą, to jednak moim małym miejscem na ziemi zawsze pozostanie dom rodzinny i miejsce, gdzie się on znajduje, czyli Mierzejewo. Mogłabym nawet stwierdzić, że im więcej podróżuję, tym chętniej wracam i doceniam tę cudowną ciszę, śpiew ptaków, pola rozciągające się aż po horyzont i urokliwe, małe wioseczki. Swoje dzieciństwo spędziłam w końcu biegając właśnie po tych polach, rysując kredą po ulicy i wdrapując się na okoliczne drzewa. Wiele sentymentu mam też do szkoły w Drobnie, ponieważ moja mama pracuje tam jako nauczycielka języka polskiego. Nie tylko więc było to miejsce, w którym stawiałam swoje pierwsze, naukowe kroki, ale też spędziłam naprawdę sporo czasu, czekając na próbach szkolnego teatru czy podczas posiedzeń Rady Pedagogicznej. Można powiedzieć, że ta szkoła była dla mnie jak drugi dom - powiedziała nam Jagoda.

PRACA NAUKOWA

Jagoda jest 24 - letnią studentką piątego roku kierunku lekarskiego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach. Na studiach zajmuje się pracą naukową i jest członkinią trzech kół działających przy Katedrze Neurologii Dziecięcej, Neurorehabilitacji oraz Zaburzeń

Metabolicznych Kości i Otyłości Dziecięcej. W ramach swoich działań pisze różne artykuły naukowe, bierze udział w licznych konferencjach zagranicznych (do tej pory m. in. w Rumunii, Bułgarii czy Irlandii) i uczestniczy w ciekawych projektach badawczych - na IV roku studiów była członkinią zespołu pracującego przy projekcie "Rozpowszechnienie, przebieg i czynniki ryzyka zakażenia wirusem SARS - CoV - 2 w populacji Aglomeracji Górnośląskiej w 2020 roku", natomiast od stycznia 2022 roku działa jako konsultantka medyczna w zespole badawczym Cognescence, gdzie współpracuje m. in. z prof. Rubinsztajnem z Cambridge University. Do tej pory udało jej się wydać pięć publikacji - pisała m. in. na temat agencji ciała modelowanego, dyskinez w chorobie Parkinsona czy też objawów neurologicznych w zaburzeniach syntezy GPI.

Poza tym prowadzi również badania kliniczne nad miRNA jako markerem powikłań otyłości dziecięcej, przygotowuje projekt grantowy dotyczący zaburzeń snu i pomaga swojemu narzeczonemu w badaniach nad zależnością między polimorfizmami genu RASGRF1 a czasem wystąpienia i nasileniem dyskinez wśród pacjentów z chorobą Parkinsona. Całkiem niedawno

dołączyła także do zespołu pracującego nad projektem "Dynamika zmian IL - 6 i IL - 1beta w napadzie padaczkowym - badanie populacji pediatrycznej", który otrzymał finansowanie w ramach grantu "Studentkie Koła Naukowe Tworzą Innowacje".

ROZWÓJ ZA GRANICĄ

Jagoda stara się inwestować w swój rozwój także w czasie wolnym. Do tej pory uczestniczyła w kilku kursach na zagranicznych uniwersytetach. Bardzo często bierze również udział w praktykach zagranicznych, które samodzielnie organizuje. Do tej pory odbyła staże kliniczne w kilku szpitalach w Niemczech, Austrii i Danii, a w najbliższe wakacje wybiera się z kolei do Włoch. Ponadto w tym roku akademickim studiuje w Niemczech na Julius Maximilians Universität w Würzburgu, w ramach Programu Erasmus+.

DODATKOWE DZIAŁANIA I PASJE

W wolnych chwilach zajmuje się wieloma projektami - ogromną przyjemność sprawia jej organizowanie warsztatów, webinarów, popularyzowanie nauki, wspieranie programów mentoringowych, organizowanie konferencji naukowych czy na przykład pisanie bajek dla dzieci! Jej marzeniem, które ma nadzieję zrealizować jeszcze na studiach, jest stworzenie i wydanie książki ze zbiorom bajek dla najmłodszych.

- Być może to właśnie te polonistyczne geny po mamie pozostają we mnie wciąż aktywne i dlatego (poza pracą ściśle naukową) zaj-

muje się również pisanem bajek dla dzieci! Są to historie o zabarwieniu medycznym, a inspiracją do ich stworzenia były zajęcia w szpitalu, w których uczestniczyłam jako studentka. A dokładnie pewien chłopiec, którego pamiętam do dziś. Ze względu na częste napady padaczkowe musiał on chodzić w kasku, ponieważ nigdy nie było wiadomo, kiedy straci przytomność i uderzy się w głowę. W moich historiach głównymi bohaterami są więc dzieci z różnego typu niepełnosprawnościami. Z jednej strony chciałam opisać historie, z których bohaterami będą mogły utożsamiać się dzieci chore, a z drugiej - uczyć dzieci zdrowe wrażliwości na inność i wskazywać im, że "inny" nie znaczy gorszy. Obecnie bajki jeszcze powstają, chciałabym wydać je w trakcie studiów - mam nadzieję, że się uda - opowiada Jagoda Hofman.

Studentka z Mierzejewy działa też aktywnie w socialmediach. Prowadzi konto na Instagramie @berry_in_mind, gdzie opowiada o możliwościach rozwoju, stworzyła też naukowego bloga oraz podcast "Rocky Road do PhD". Poza tym napisała również e - booka o początkach pracy naukowej na studiach "Szkoda czasu!", który pobrało do tej pory niemal 700 osób.

Aby wziąć udział w głosowaniu i oddać głos na Jagodę, należy wejść na stronę Programu Czwartego Polskiego Radia. Informacja o plebiscycie znajduje się zaraz na stronie głównej. Sam proces jest bardzo prosty i (co ważne) zupełnie bezpłatny. Wystarczy kliknąć przycisk "głosuj" pod opisem wybranej osoby. Każdego dnia, aż do 12 czerwca, można oddać maksymalnie cztery głosy, które odnawiają się po północy.

Bezpośredni link do głosowania to https://www.polskieradio.pl/496/Uroczysta_gala_Nieprzecietni_2022 odbędzie się 23 czerwca.



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Pawłowicach wzięli udział w Ogólnopolskim Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, który odbył się w Lesznie. Konkurencja turnieju obejmowała m. in.: pisemny test z ogólnej wiedzy o ruchu drogowym, umiejętności z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, jazdę rowerem po torze z przeszkodami oraz praktyczne poruszanie się po miasteczku ruchu drogowego. Szkołę z Pawłowic reprezentowali uczniowie klasy VIII: Dominik Biernaczyk, Symeon Weiss oraz Hubert Wróblewski, którzy zdobyli znakomite II miejsce.

Razem przez życie

Państwa Elżbietę i Jana Ratajczaków w Pawłowicach znają niemal wszyscy. Weseli, chętni do rozmowy, a oprócz tego pan Jan przez wiele lat grał na różnego rodzaju imprezach. - Nie grałem chyba tylko na... rozwodach! - żartuje w rozmowie z nami jubilat.

Pawłowice to rodzinna wieś pani Elżbiety. W rodzinie Tobołów było aż siedmioro dzieci. Po szkole podstawowej ukończyła 2-letnią szkołę rolniczą w Kąkolewie. Pierwszą pracę znalazła w pawłowickiej fermie drobiu. Wkrótce zachorowała mama, a zatem pani Elżbieta postanowiła pracować chałupniczo. W domu wykonywała wiklinowe koszyki dla zakładu w Przybyszewie i opiekowała się mamą. Z przyszłym mężem poznali się na zabawie zorganizowanej w dawnej kawiarni w Pawłowicach. Miłość na resztę życia ślubowali sobie 6 maja 1972 roku.

Pan Jan pochodzi z Krzemienia. Ratajczakowie krótko po wojnie otworzyli tu zakład stolarski, który z powodzeniem funkcjonuje do dziś. Młodego Jana, który był jednym spośród ośmiorga rodzeństwa, nie ciągnęło jednak do stolarstwa, a do rzeźnictwa. Fachu uczył się u brata mamy - Jana Zająca w Garzynie, a później u jego syna. Po krótkim epizodzie w budowlance do krzemienieckiej masarni wypatrzył go i zatrudnił Edmund Maciejczyk. W zakładzie należącym do Gminnej Spółdzielni pracował do 1973 roku. Dalszą część życia zawodowego to już praca w masarni pawłowickiego Instytutu. Przejście do Pawłowic wiązało się z dużą szansą na uzyskanie zakładowego mieszkania, co udało się zrealizować w 1979 roku. Pan Jan marzył jednak o domku jednorodzinnym, który ostatecznie również zbudował, pośrodku Pawłowic. Po latach za-



mieszkała w nim córka z najbliższymi, a on wraz z żoną pozostali na osiedlu. Pani Elżbieta po okresie wychowawczym wróciła jeszcze do pracy w Instytucie, w którym pracowała do przejścia na rentę. Pan Jan w masarni pracował do 2003 roku. Wówczas przeszedł na rentę, a po kilku latach na emeryturę.

Jubilaci wychowali dwoje dzieci - syna i córkę, a także doczekali się dwojga wnucząt.

Czym zajmują się teraz, gdy mają już więcej czasu dla siebie? Niezwykle ważną częścią życia pana Jana jest muzyka. W rodzinie Ratajczaków na instrumentach grano w każdym pokoleniu. Pierwszych szlifów nabierał więc w domu, ale oprócz tego w latach 60. uczęszczał na naukę gry na akordeonie. Zajęcia odbywały się w drobnińskiej szkole. Z początko-

wych trzydziestu uczniów ostatecznie zostało dwóch. Jednym z nich był właśnie pan Jan.

Jubilat bardzo chętnie opowiedział nam też o swojej przygodzie z zespołami muzycznymi. Pierwsza była Montana, w której grał z bratem Józefem, a także Zdzisławem Karolczykiem, Eugeniuszem Biernatem i Bogdanem Łowickim. Próby odbywały się w sali klubowej w Górnicy. Za korzystanie z pomieszczeń zespół był zobowiązany zagrać tu co roku na imprezie sylwestrowej. Druga połowa lat 80. to już czas muzykowania w pawłowickim zespole Ojo. Oprócz pana Jana jego skład tworzyli bracia Zenon i Alfred Łupiccy oraz Wojciech Matuszewski. Wszyscy byli pracownikami pawłowickiego Instytutu, a próby odbywały się w sali Centralnego Ośrodka Hydryzacji. Również tutaj zapewnili

oprawę muzyczną niejednego zakładowego sylwestra. Po zakończeniu działalności zespołu pan Jan grał już indywidualnie. Muzyką na akordeonie umiłował czas w trakcie spotkań emerytów, dożynków i okazjonalnych uroczystości.

Okazuje się, że na akordeonie zagrał nawet podczas... pogrzebu.

- To było ostatnie życzenie mojego ciężko chorego kolegi, który na tę okoliczność wybrał sobie również trzy utwory, które zagrał na akordeonach wspólnie ze znajomym muzykiem.

Przy okazji spotkania pan Jan pokazał nam swoje studio, a właściwie królestwo, w którym oddaje się muzycznej pasji. Mieliśmy okazję obejrzeć cztery akordeony, wśród nich jest ten pierwszy, na którym przed wieloma laty uczył się grać. W pokoju stoją również organy, na których także chętnie pogrywa.

Pan Ratajczak to również zapalony wędkarz, ale jak tu nie wędkować, gdy ogródek działkowy znajduje się tuż przy stawie Pośrednik. Jubilat z dumą opowiada o tym, jak z popularnego pawłowickiego akwenu wyciągał amury długości 85 cm. Do miejscowego Koła Wędkarskiego należy od początku jego istnienia.

Za to pani Elżbieta z pasją oddaje się pracom na działce. Ma tu swój świat. Jesienią i zimą najchętniej sięga po książki. Jest stałą czytelniczką miejscowej Biblioteki. Pani Elżbieta zdradziła nam, że kiedyś jej marzeniem było krawiectwo. Nie została co prawda wykwalifikowaną krawcową, ale w temacie szycia i przeróbek krawieckich pochyna sobie bardzo umiejętnie.

Małżonkowie należą do Koła Emerytów, ale tego w Kąkolewie, w którym prezesem jest brat pani Elżbiety. Jubilatka jest jeszcze członkinią Koła Gospodyń Wiejskich Pawłowiczanki.

- Tam mogę być już bez męża - śmieje się pani Ela.

O czym jeszcze marzą?

- Może o wspólnym wyjeździe do sanatorium - mówią po chwili namysłu. - Teraz przede wszystkim czekamy na pierwszą prawniczkę, która na świat przyjdzie w najbliższych tygodniach.

- Są wspierającym się małżeństwem. Jedno za drugim wskoczyłoby w ogień - takie słowa usłyszeliśmy od córki Donaty. Niech te słowa posłużą za piękne podsumowanie 50 wspólnych lat.

Jubilatom życzymy, aby kolejne dni, miesiące i lata płynęły im w szczęściu i zdrowiu. Chętnie spotkamy się przy okazji kolejnego jubileuszu.

DAMIAN MARCINIAK

Zespół Montana. Od lewej stoją: Józef Ratajczak, Zdzisław Karolczyk, Jan Ratajczak i Eugeniusz Biernat.



Modlą się o zdrowie

Najpierw zachorowała Anetka. Miała 14 lat, gdy pojawiły się wymioty i przyszedł pierwszy udar. Nikt wówczas nie wiedział, co się dzieje. Następne miesiące upłynęły pod znakiem wizyt w szpitalach w Lesznie, Poznaniu i Warszawie. Dopiero po dwóch latach zdiagnozowano rzadką, nieuleczalną i genetyczną chorobę MELAS, która w największym uogólnieniu wyniszcza ośrodkowy układ nerwowy i mięśnie. Aneta odeszła na zawsze w 2011 roku. Miała zaledwie 20 lat.

Rodzinie Małychów z Nowego Belęcina zalecono wykonanie badań genetycznych. Okazało się, że choroba jest dziedziczona po linii żeńskiej. W 2016 roku, tuż po Pierwszej Komunii Świętej, objawy MELAS pojawiły się u drugiej z córek, 10 - letniej Emilki. Zaczęło się od pojedynczych epizodów padaczkowych. Pogorszeniu uległ też wzrok dziewczynki, z czasem pojawił się światłowstręt. Badania potwierdziły obecność mutacji choroby. Powrócił strach i totalna rozpacz - rodzina ponownie musiała stanąć do walki z przeciwnikiem, który póki co jest nie do pokonania.

W 2019 roku Emilka przestała chodzić. Ze względu na drastycznie niski poziom hemoglobiny większość czasu spędzała osłabiona w łóżku, co tydzień odwiedzając karetką szpital. Badania wykazały również wrzody na przełyku i w żołądku.

W sierpniu 2020 roku zdecydowano się na operację, która umożliwiła żywienie dojelitowe PEG. PEG jest przetoką, dzięki której podaje się pokarm do żołądka za pomocą specjalnej cienkiej rurki. Operacja trwała trzy godziny. W trakcie jej trwania Emilka przestała samodzielnie oddychać. Na szczęście dziewczynkę uratowano. Trafiła na Oddział Intensywnej Opieki Medycznej, gdzie spędziła blisko dwa miesiące. W Poznaniu przeprowadzono też tracheotomię, czyli zabieg chirurgiczny, podczas którego otwiera się przednią ścianę tchawicy, by wprowadzić do niej rurkę, a w efekcie umożliwić oddychanie. Emilka ze stolicy Wielkopolski wróciła do domu z respiratorem, który służy jej do dziś.

- *Po powrocie ze szpitala córka korzystała z respiratora całodobowo, przez pół roku. Teraz włączamy go na kilka godzin dziennie, gdy jest taka potrzeba. Respirator oraz ssak zabieramy ze sobą na każdy wyjazd z domu - mówi Wiesława Małycha, mama dziewczynki.*

W marcu ubiegłego roku Emilka ponownie trafiła do szpitala. W tym czasie miała już na tyle silne ataki padaczkowe, że w ich złagodzeniu nie pomagały żadne leki. Pani Wiesława wezwała karetkę, ale okazało się, że młodej pacjentki ... nie chciał

przyjąć żaden szpital. W każdym z nich pierwszeństwo mieli pacjenci covidowi. Wreszcie nastolatka zdecydował się zaopiekować szpital w Lesznie, w którym spędziła trzy tygodnie. W leszczyńskiej placówce podawano jej lek przeciwpadaczkowy dożylnie. Przy okazji przeprowadzono też badanie tomografem, które wykazało, że dziewczynka przeszła pierwszy udar. W styczniu 2022 roku przyszedł kolejny, który jeszcze bardziej pogorszył jej wzrok.

Jak wygląda codzienne życie nastolatki, która od trzech lat nie chodzi o własnych siłach?

Emilka przez całą dobę przebywa w przyciemnionym pokoju. Łóżko na pilota udało się pozyskać z Centrum Rehabilitacji w Osiecznej. Jest też wózek ortopedyczny, za który trzeba co miesiąc płacić, a także wiele innego niezbędnego sprzętu. Emilka jest pod stałą opieką lekarza, pielęgniarki i rehabilitantów.

Namiastkę lepszego życia próbuje jej stworzyć niesamowita mama. W naszych oczach jest prawdziwym superbohaterem, dobrym aniołem, który czuwa nad córką 24 godziny na dobę, bo nawet w nocy śpi tuż obok. To właśnie pani Wiesława wystarała się o to, aby córka mogła kontynuować naukę.

- *Emilka przez trzy lata korzysta*

łała z indywidualnego trybu nauczania w domu, który prowadzili nauczyciele z belęcińskiej szkoły. Po ukończeniu szkoły podstawowej zapisałam córkę do gostyńskiego liceum, lecz operacja i półroczne życie pod respiratorem uniemożliwiły naukę. Na szczęście udało mi się zgłosić Emilkę do Zespołu Szkół Specjalnych w Brzeziu. Teraz odwiedzają ją nauczycielki z tej placówki. Nauka odbywa się cztery razy w tygodniu.

Zapytaliśmy, co sprawia dziewczynce największą radość.

- *To książki. Córka zawsze bardzo lubiła czytać. Ze względu na problemy ze wzrokiem nie jest w stanie robić tego samodzielnie, a więc ją w tym wyręczam. Przeczytałam już całą serię "Kłątwa Tygrysa", wszystkie tomy "Zmierzchu" i "Piratów z Karaibów". Tak jak kiedyś nie miałam czasu czytać, tak teraz wszystko nadrabiam - opowiada pani Wiesława.*

- *W łóżku na co dzień towarzyszy Emilce pluszowy biały tygrys, bohater jednej z powieści. Otrzymała go pod choinkę od brata, z którym jest bardzo żyta.*

W naznaczonym chorobą życiu Emilki trudno o choćby najmniejsze kontakty z rówieśnikami, nie mówiąc już o nawiązywaniu zażyłych przyjaźni. Choroba często równa jest samotności, niewiele osób ją

odwiedza, nie każdy potrafi stawić czoła smutkowi, a widok bardzo chorego tak młodego człowieka nie jest łatwy. Jej najlepszą przyjaciółką jest mama. Lubia sobie porozmawiać od serca, zwierzyć się, czasem popłakać. Mimo wszystkich przeciwności pojawiła się szansa na nową znajomość. Jedną z nauczycielek przyjeżdża do Nowego Belęcina wraz ze swoją nastoletnią córką. Dziewczyny spotkały się zaledwie kilka razy, ale już chwyciły fajny kontakt.

Gdy ciężko choruje dziecko, świat zatrzymuje się w miejscu. Brakuje słów, które oddałyby uczucia rodziców. Łatwo odwrócić się wówczas od Boga, choć właśnie w Bogu można też szukać ukojenia i wsparcia.

- *Są chwile zwątpienia i załamania, ale trzeba w coś wierzyć. Zawsze się modlimy, aby Emilka wyzdrowiała, ale też o zdrowie dla mnie, aby mnie nie zabrakło - słyszymy od pani Wiesławy.*

Emilka walczy, choć widać w niej smutek i strach o to, co przed nią. Czy można mieć nadzieję, czy na dzieje może mieć mama - od ponad 15 lat nieopisanie ciężko walcząca o zdrowie i życie dzieci, coraz słabsza i gasnąca w oczach?

- *Trzeba ją mieć, nie bacząc na to, że już raz byliśmy świadkiem tego, co "potrafi" zespół MELAS. Wciąż, jako rodzina, sami szukamy nowych możliwości leczenia, ale czas ucieka. A wspomnienie radości, ciepłego, pełnego miłości i ludzi domu, budowanego własnymi rękoma przez rodziców - pozostaje gdzieś tam schowane głęboko w naszych sercach, bo jeśli tylko wypływa na wierzch, rozrywa na strzępy - mówi Arkadiusz Małycha, brat Emilki.*

DAMIAN MARCINIAK

Emilce i jej najbliższym postanowili pomóc sportowcy. W czwartek, 16 czerwca, na obiekcie Orlika w Garzynie zostanie zorganizowany kolejny siatkarski turniej charytatywny "Gramy i pomagamy". Będzie można nie tylko obejrzeć siatkówkę w dobrym wykonaniu, ale również wypić kawę i poczęstować się słodkościami. Cały dochód z tego wydarzenia zostanie przekazany na leczenie dziewczynki.



Mały wzrostem, ale wielki duchem

Ma 21 lat i zaledwie 150 centymetrów wzrostu, ale to absolutnie nie przeszkadza mu w tym, aby w pełni cieszyć się życiem i seryjnie zdobywać medale w podnoszeniu ciężarów. **Tobiasz Frąckowiak** z Górzna w maju wziął udział w swoich pierwszych międzynarodowych zawodach rozegranych w Słowacji. Wrócił z nich ze srebrnym medalem. Impreza była mocno obsadzona, gdyż w zawodach oprócz Polaków i Słowaków wystartowali zawodnicy z Czech, Węgier i Włoch.



Podnoszenie ciężarów to jedna z najważniejszych dyscyplin polskiego sportu niepełnosprawnych. Tobiasz specjalizuje się w wyciskaniu sztangi leżąc. To jedno z bardziej popularnych ćwiczeń na każdej siłowni, a przy okazji bardzo prestiżowe - przynajmniej wśród mężczyzn. Pytanie - ile bierzesz na klatę - pojawia się niezwykle często, a wynik w wyciskaniu sztangi na ławce poziomej leżąc jest dla wielu wyznacznikiem naszej siły.

W "ciężarach" osób niepełnosprawnych zwraca się baczną uwagę na technikę podnoszenia. Zawodnik leżący na ławeczce przez cały czas wykonywania boju musi się z nią stykać. Z kolei asystujący go asystenci nie mogą pomagać podczas podnoszenia ciężaru. Technika boju oceniana jest przez sędziów i to oni zatwierdzają udaną próbę.

Tobiasz sport lubił od zawsze, to jego wielka pasja. Mimo swoich skromnych warunków fizycznych, spowodowanych niskorosłością, w niczym nie zamierzał ustępować wyższym rówieśnikom.

Pracować nad muskulaturą zaczął dwa lata temu, a zaczęło się od zakupu zestawu do ćwiczeń. Wspólnie z o rok młodszym bratem i tatą ustawili go na domowym tarasie. Teraz można już było cierpliwie rzeźbić ciało, a z nowego sprzętu chętnie korzystali też koledzy.

Z czasem sylwetka Tobiasza nabrała wyczekiwanego wyglądu, a osiągnięte wyniki napawały optymizmem. Przełomowy moment nadszedł z chwilą obejrzenia zawodów

rozgrywanych przez sztangistów podczas ubiegłorocznych Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio. Telewizyjną transmisję oglądał wspólnie z kolegami, którzy zachęcili go, aby też spróbował swych sił w tym sporcie.

Długo nie trwało, gdy Tobiasz skontaktował się z klubem Start Wrocław. Szybko dogadali szczegóły współpracy i tym samym zaczął się pisać nowy rozdział w jego życiu. Jeszcze jesienią wystartował w pierwszych zawodach organizowanych przez klub. Wiosną otworzył się już worek z medalami. W marcu przywiózł dwa srebrne medale z zawodów w Bielsku - Białej, a w maju

dwa złote w kategorii juniorskiej i seniorskiej z Mistrzostw Polski Osób Niepełnosprawnych w Bydgoszczy. Tydzień później medalowa kolekcja powiększyła się o srebrny krążek zdobyty w Słowacji.

Dobre wiadomości szybko się rozniosły. O sukcesach Tobiasza dowiedziało się kierownictwo Leszczyńskiej Fabryki Pomp, w której na co dzień pracuje. Gratulacje odbierał od prezesa, kadry kierowniczej i brygadzysty. Wszyscy szczerze cieszą się jego medalami i trzymają kciuki za następne.

Tobiasz przyznaje, że współpraca z klubem wiele mu dała. W Starcie Wrocław wszyscy wzajem-

nie się wspierają i pomagają sobie. Znalazł się tu w doborowym towarzystwie, w którym nie brakuje paraolimpijskich medalistów. Z racji odległości nie jest w stanie zbyt często pojawiać się we Wrocławiu, ale mimo to klubowi trenerzy czuwają nad jego sportowym rozwojem. Otrzymuje od nich dokładne rozpiski, według których przeprowadza rozgrzewkę i ćwiczenia. Tobiasz swoje umiejętności i formę rozwija pod okiem Mariusza Oliwy, który jest selekcjonerem paraolimpijskiej reprezentacji Polski.

Okazuje się, że mieszkanie Górzna ma już za sobą telewizyjny debiut. Pojawił się w krótkiej migawce z mistrzostw Polski emitowanej w TVP SPORT. Fakt ten nie umknął uwadze jego znajomych, którzy już teraz śmieją się, że rodzi się nowy celebryta.

Tobiasz waży 57 kilogramów, a zatem startuje w kategorii wagowej do 59 kilogramów. Jego oficjalny rekord ustanowiony w zawodach to wyciśnięcie 110 kg. Jednak od razu zaznacza, że podczas zgromadzenia w ośrodku treningowym w Spale wycisnął już 115 kg, a zatem dwa razy tyle, ile waży. Ambitne plany zakładają, że do końca roku będzie to już 120 kg!

Ale podnoszenie ciężarów to niejedyny sport, w którym realizuje się Tobiasz. Ten sympatyczny 21-latek z powodzeniem gra również w piłkę nożną, siatkonogę, a także startuje w corocznych wyścigach kajaków organizowanych w Górznie. Oprócz tego zawsze chętnie służy pomocą przy sędziowaniu turniejów siatkarskich rozgrywanych w naszej gminie, zwłaszcza tych charytatywnych.

- Dzisiaj chciałbym przede wszystkim podziękować rodzicom, ale również kolegom, którzy trochę dla żartu podpuścili mnie, abym zapisał się do klubu. Czas fajnie płynie, gdy robi się to, co się lubi, a przy okazji sukcesy dostarczają miwielkiej radości. Dzień bez sportu to dzień stracony - powiedział nam **Tobiasz Frąckowiak**.

DAMIAN MARCINIAK



Fot. Adrian Stykowski / Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych START Zawody Mistrzostw Polski dofinansowane były ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Dzieci potrzebują ciepła i miłości

Zatrudnienie psychologa szkolnego nie jest obowiązkiem placówki edukacyjnej, a stanowi jedynie jej dobrowolną decyzję. W ostatnich latach coraz więcej mówi się jednak o problemach psychicznych, na które cierpi rosnąca grupa dzieci i młodzieży. Psycholog szkolny jest właśnie po to, aby wspierać uczniów w trudnych i kryzysowych momentach. O problemach młodych ludzi rozmawiamy z psycholożką Anną Sprutta - Szymlet, która służy wsparciem dzieciom w szkołach w Drobinie oraz Lesznie.

- Jaka jest rola psychologa we współczesnej oświacie? Czy faktycznie jest potrzebny?

- Stanowiska pedagoga i psychologa są dziś w szkołach niezbędne. Wszyscy żyjemy w czasach dużego pośpiechu, tempa pracy i tempa nauki. Codziennie wokół nas dzieje się bardzo wiele. Człowiek sto, dwieście lat temu nie był w stanie spotkać tylu osób, co dziś. Widzimy się w świecie internetu - na Facebooku, Instagramie, a to też jest pewna forma oddziaływania i obciążenia układu nerwowego, który rozwija się do ukończenia 25. roku życia. Rozmawiając z dziećmi i młodzieżą błędnie wydaje nam się, że mamy przed sobą kogoś takiego samego jak my - w sensie stopnia zaawansowania rozwoju mózgu i układu nerwowego, chcemy polegać na stabilności i przewidywalności ich decyzji zawsze i w każdej sytuacji, co nie jest możliwe w tym wieku rozwojowym. Układ nerwowy młodego człowieka jest dziś wystawiony na wiele czynników stresujących, które nie występowały za czasów młodości ich rodziców. Na duży stres i napięcie narażona jest w szczególności młodzież z siódmych i ósmych klas, która przechodzi z okresu dziecięcego w świat ludzi dorosłych. W ich przypadku ważną rolę zaczynają grać relacje damsko-męskie, przyjaźnie i relacje z dorosłymi. Utrata przyjaźni, zakończenie jakiegoś związku - oni to wszystko bardzo intensywnie przeżywają, zwłaszcza dziewczyny, dla których relacje są źródłem silnych przeżyć. A do tego dochodzą też nieporozumienia i konflikty z rodzicami. Dla rodziców przede wszystkim ważne jest wywiązywanie się z obowiązków szkolnych i domowych, a dla dzieci często jest to najmniej istotne. Dla nich najważniejsze jest to, aby z kimś się zaprzyjaźnić, aby być w grupie - klasowej lub wspólnych zainteresowań. Przynależność do grupy jest bardzo ważną potrzebą młodych ludzi. Pamiętajmy też, że mamy do czynienia z pokoleniem, które ma za sobą dwa lata pande-

mii, które musi odzyskać nawyk uczenia się i obowiązkowości. Jest im teraz trudniej przyswajać wiedzę, a z drugiej strony nauczyciele i rodzice tego oczekują. To dodatkowy czynnik stresujący. W czasie pandemii uczniowie nie mogli też trenować umiejętności społecznych - kontaktów z dorosłymi i między sobą. Kontakt w cztery oczy to coś, co dopełnia rozmowę i pozwala rozwijać umiejętność wyrażania swych uczuć, myśli.

- Jak pogodzić strony konfliktu na linii rodzic - dziecko? Czy jest na to jakiś złoty środek?

- Rodzice często myślą, że ich dzieci są leniwe, że nie chcą się uczyć. Gdyby jednak wiedzieli, że układ nerwowy młodych ludzi nie reaguje tak jak nasz, że jest mniej odporny na czynniki stresujące, to rodzicom też byłoby łatwiej. Odrzuciliby myśl, że dziecko robi wszystko specjalnie przeciwko nim. Niekiedy proszę rodziców, aby podzielili sobie czas rozmowy z dzieckiem na symboliczne kawałki tortu i wydzielili z niego kawałek obrazujący czas poświęcony na rozmowę z dzieckiem o jego zainteresowaniach i życiu, a także taki, który mówi o tym, ile czasu przeznaczają na kwestię rozliczania dziecka z obowiązków i nauki. Wtedy rodzic może sobie w prosty sposób wszystko porównać. Bywa, że rodzice niewiele wiedzą o pasjach dzieci, ich marzeniach czy rozterkach szkolnych. Tak jakby dzieci postrzegane były wyłącznie przez pryzmat nauki i obowiązków. Dzieciom, zwłaszcza tym młodszym jest potrzebny rodzic. Dziecko musi czuć, że ktoś jest dla niego serdeczny i ciepły i stara się być mu życzliwy. Im jest to bardzo potrzebne. Kontakt powinien być oparty na szacunku i zrozumieniu. Stawianie granic niebezpiecznym czy niepożądanym zachowaniom i sytuacjom jest konieczne, ale powinna być przestrzeń, w której rodzic rozumie ich w ich rozterkach. Oni są jeszcze dziećmi, a jednym krokiem już wchodzą w małą, wczesną dorosłość. Chodzi o to,

aby w kontakcie z dzieckiem nie było tylko pretensji, agresji i tylko rozliczania z obowiązków. Musi być przestrzeń na to, że robimy coś razem, coś, co dla nas obojga jest przyjemne. Młodzi nie potrafią radzić sobie ze stresem i często korzystają ze szkodliwych metod, np. głodzenia się, samookaleczenia, picia alkoholu, eksperymentowania z substancjami psychoaktywnymi - tym próbują regulować swoje napięcie i stres. Na spotkaniach ze mną wspólnie staramy się wypracować dobre i bezpieczne metody. Nie mogę zanegować ich metod, młodzi są bardzo uczuleni na swoim punkcie, mogą poczuć, że ich oceniam, mogę rozróżnić metody na bezpieczne i te zagrażające ich życiu i zdrowiu. Z mojej strony mają gwarancję akceptacji i zrozumienia tego, z czym przychodzą, bo nie jest łatwo się uzewnętrznić. Posiadanie choć jednej takiej życzliwej osoby już dziecku pomaga. Są dzieciaki, które nie mają nikogo. Niekiedy to pedagog lub psycholog jest jedyną osobą, z którą mają taką więź i relację i to im naprawdę pomaga, zwłaszcza w okresie dojrzewania.

- Jak zatem rozmawiać z dziećmi?

- My, jako dorośli, mamy bardzo dużą moc w tonie głosu, gestach, mimice twarzy. Musimy mówić wolniej i spokojniej, nie tonem pretensjonalnym i agresywnym. Taką umiejętność jesteśmy w stanie wytrenować. Należy jednak pamiętać, że my sami musimy być spokojni jako dorośli, że musimy zadbać też o swój spokój. Jeśli wrócimy z pracy w złości i przełożymy to na syna i córkę, to nic nam to nie pomoże. My wyrzucimy swoją frustrację na dziecko, a ono przez to się zestresuje i niczego nie nauczy. Dzielimy wspólny dom, wspólny stół, proszę mi wierzyć, że dbanie o optymalny poziom spokoju służy całej rodzinie. I nie mówię tu o uległości, pobożności czy też ignorowaniu dzieci, ale o ciepłej i życzliwej, a w razie potrzeby stanowczej rozmowie i reakcji rodzica. Osoba dorosła zawsze ma przewagę, bo jest rodzicem, ma władzę rodzicielską. Sytuacja jest jeszcze trudniejsza, gdy dodatkowo groziłyby dziecku niewerbalnie, a więc za pomocą gestów, które mogą spotęgować



przerażenie. Starajmy się nie wzbudzać w dzieciach poczucia winy i wyrzutów sumienia. Możemy tu zaobserwować trochę błędne koło. Rodzice oczekują, że dziecko będzie wywiązywało się z obowiązków, ale kiedy zaczynają mówić do dziecka - krzycząc i wyzywając, a nie daj Boże używając obraźliwych sformułowań, to wtedy powodują, że w układzie nerwowym dziecka wydziela się bardzo dużo kortyzolu, czyli hormonu stresu. Gdy w naszym ciele krąży dużo kortyzolu, to część mózgu, która odpowiada za podejmowanie decyzji, za przewidywanie skutków, za myślenie, zapamiętywanie nie działa tak, jakbyśmy chcieli. Wówczas gdy dziecko ma się czegoś nauczyć, ale wcześniej pokłóciło się z rodzicem i słyszało, że ten ma do niego pretensje i nie zapamięta niczego i nie jest w stanie się skupić. To jest oczywiście uogólnienie, ale w ten sposób chcę pokazać pewien mechanizm. Nasze dzieci na ogół nie mają jeszcze wypracowanych sposobów obniżania stresu. To, co trzeba zaakcentować - młodzi ludzie bardzo intensywnie przeżywają swoje dolegliwości i my jako dorośli nie możemy tego negować i powiedzieć: "Przejdzie ci". Dla nich, w wieku kilkunastu lat, to jest naprawdę poważna sprawa. Oni są w stałym kontakcie, stale narażeni na to, że ktoś kogoś pomówi. Internet, media społecznościowe, komunikacja toczy się cały czas,

Potrzebujesz reklamy?

Zareklamuj się w naszej gazecie.

Cennik ogłoszeń znajdziesz na: www.gazeta.krzemieniewo.pl

dok. na str. 12

dok. ze str. 11

nie kończy się na wyjściu ze szkoły i dostarcza pozytywnych bądź trudnych emocji.

- Kto częściej korzysta z porad psychologa?

- Chętniej zgłaszają się dziewczyny, choć w szkole w Lesznie jest też duża gotowość do rozmowy wśród chłopców. To jednak dziewczyny są bardziej skupione na relacjach, a chłopcy na zadaniach, które często potrafią sobie sami rozwiązać. Mimo wszystko wciąż też panuje stereotyp mężczyzny - chłopaka, który nie może pozwolić sobie na okazanie bólu i zmartwień czy zwyczajnie jakiejś rozterki, wątpliwości. Chyba ciągle jest to jeszcze gdzieś zakorzenione w naszej kulturze

- A czy dzieci ze środowiska wiejskiego różnią się w swoich problemach od tych z miasta?

- Te problemy są bardzo podobne. Czymś nowym jest kwestia określania swojej seksualności, płciowości i my jako psychologów i pedagogów musimy być na to gotowi. Trafiają się przypadki, że jakaś dziewczynka ma potrzebę bycia nazywaną imieniem męskim i że w tym okresie życia czuje się

bardziej chłopięcą. To bardzo ważne tematy, bo z nimi często wiąże się ryzyko myśli samobójczych. W takich przypadkach zawsze włączamy w to rodziców, bo to jest bardzo intymna sprawa, zwracając uwagę na kwestie prawne. To zjawisko w szkołach w Lesznie zaczyna się już pojawiać coraz częściej i musimy temu sprostać, angażując rodziców i korzystając z pomocy Poradni Psychologicznej - Pedagogicznej. Na pewno będzie to coraz powszechniejszy temat.

- W jaki sposób można skontaktować się z pani pomocą?

- Potrzebę wizyty u szkolnego psychologa może mi zgłosić nauczyciel, który zauważył u któregoś z dzieci niepokojące objawy i sugeruje mi, że właśnie z nim powinienam się spotkać. Rozmawiam wtedy z tym dzieckiem, o czym później informuję rodziców. Niekiedy odzywają się sami rodzice i proszą, aby spotkać się z ich dzieckiem, gdyż coś ich martwi. Czasami w spotkania włączam też rodziców. Młodzież wykazuje teraz ogromną gotowość, aby przyjść. Co prawda dalej jest pewien stereotyp korzystania z takiej pomocy, ale w tym pokoleniu już

mniej, jest większa otwartość.

- Co jeszcze możemy przekazać rodzicom przy okazji naszej rozmowy?

- Nie ulega wątpliwości, że okres dojrzewania ich pociech jest dla nich bardzo trudny. Sympatyzuję i solidaryzuję się z rodzicami, rozumiem ich zwątpienie, irytację zmianami, które zachodzą w ich niegdyś rozkosznych małych dzieciakach, natomiast sercem jestem z tymi młodymi ludźmi, którzy mają najtrudniejszy okres w swoim życiu. Od 12. do 18. roku życia to okres wczesnej dorosłości, który jest bardzo ważnym czasem jeśli chodzi o towarzyszenie młodym ludziom. Dobrze jest również szukać wsparcia dla siebie samego jako rodzica, dać sobie przestrzeń i uświadomić sobie, że to, co robię jest dobre, ale może być inaczej. Ja zawsze dbam o to, aby nikt z rodziców nie poczuł się u mnie w jakikolwiek sposób oceniony. Mają gwarancję szacunku i nieoceniania z mojej strony. My też byliśmy dziećmi swoich rodziców, których nikt nie uczył wychowania. Teraz dużo więcej się o tym mówi, a nasze dzieci będą jeszcze bardziej wyedukowane w tym temacie. Niezwykle trudno jest zrozumieć mło-

dego człowieka, ale niwelujemy ryzyko nieporozumień i awantur, bo nikomu to nie służy. Małymi krokami starajmy się być w dobrej, życzliwej relacji. Dzieci potrzebują miłości, ciepła, przytulenia i my jako dorośli musimy o to dbać. Ważne, aby rodzic dbał też o siebie i nie zapuszczał się w pracy, gdyż później nie będzie miał oddechu dla siebie i rodziny. Szukajmy zdrowego balansu. Mamy teraz bardziej stabilne stanowiska pracy, może nadszedł czas, aby bardziej cieszyć się życiem, niż się zapracowywać. Aby znaleźć przestrzeń na spokój, aby móc cieszyć się pieniędzmi, których zapewne i tak nigdy nie będzie tyle, ile byśmy chcieli mieć. Nie dopuszczajmy do sytuacji, że ciągle ważne są tylko zlecenia i klienci. Kiedyś moi rodzice pracowali do godziny 15, a my po tym czasie mamy teraz strasznie dużo zobowiązań, jak na przykład zawożenie dzieci na zajęcia pozalekcyjne - to też stres. Wypracujmy sobie równowagę - dla rodziny to bezcenne. My dajemy przykład dzieciom.

ROZMAWIAŁ DAMIAN MARCINIAK

102. urodziny pani Władysławy

Władysława Małycha z Kociug w maju świętowała 102. urodziny. Tym samym ustanowiła rekord długowieczności wśród mieszkańców naszej gminy. Z tej okazji jubilatkę odwiedził wójt Radosław Sobiecki, kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego Agata Musielak i redaktor gminnej gazety Damian Marciniak, którzy złożyli jubilatce najserdeczniejsze gratulacje, życząc przy tym kolejnych, długich lat życia w tak dobrym zdrowiu.

Pani Władysława Małycha, z domu Patelka, przysłała na świat w Pawłowicach, 25 maja 1920 roku. Jest zatem z tego samego rocznika co papież Jan Paweł II, o którym zresztą sporo przeczytała.

Gdy miała 9 lat, z całą rodziną przenieśli się do Kociug. Za mąż wyszła w 1947 roku. Małżonkowie wychowali trzy córki. Niestety, jedną z nich pani Władysława pożegnała już na zawsze. Wdową jest od ponad 40 lat. Dziś mieszka z jedną z córek, wnukiem i siostrą, która w sierpniu będzie obchodzić 95. urodziny.

Rozmawiając z panią Władysławą spróbowaliśmy poznać przepis na długie życie. Okazuje się, że trzeba dużo pracować, a także modlić się. Jubilatka codziennie - rano, w południe i wieczorem odmawia różaniec. Co miesiąc przyjmuje też księdza proboszcza. Słyszmy, że nigdy nie zapaliła papierosa, a od kilku lat pije dużo wody - nawet do 3 litrów dziennie. Co ciekawe, stara się nie oglądać polityki, dzięki czemu zachowuje spokój ducha. Włączając telewizor woli obejrzeć dalsze pe-



rypetie swoich serialowych bohaterów, a także zmagania uczestników Koła Fortuny i Familiady. Dalej chętnie czyta - książki i prasę. Kto wie, czy za sekretem długowieczności nie kryje się również... pewna ławka w pawłowickim kościele. Przed laty, gdy w naszych świątyniach funkcjonowały jeszcze rezerwy miejsc, pani Władysława podczas mszy siedziała w

jednej ławce z Władysławą Kajzer z Pawłowic oraz Anną Konopką z Kociug. Pierwsza z nich dożyła blisko 102 lat, a druga 97. Przypadek?

Stan zdrowia pani Władysławy, a także jej młodszej siostry zachwala pielęgniarka środowiskowa Jolanta Adamczak, która odwiedza je każdego miesiąca. Pani Władysława w dalszym ciągu jest pełna

energii i skora do żartów, a do tego ma znakomitą pamięć. Zdarzy jej się jeszcze zaśpiewać lub opowiedzieć wierszyk z lat młodości.

Takiej codziennej radości życia, zdrowia i optymizmu życzymy jubilatce jak najdłużej. Ponownie umówiliśmy się na spotkanie urodzinowe za rok, gdy pani Władysława będzie świętowała 103. urodziny.

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Przed Tobą spokojny miesiąc. Możesz się skupić na rodzinie. W finansach też zapowiada się dobry etap. Być może czeka Cię niespodziewany przyływ gotówki. Ktoś zadzwoni w ważnej sprawie.

Byk 20.04-20.05

Skup się na karierze. Pomyśl, co zmienić, wyznaczyć sobie cele, zainteresuj pomysłami szefów. W wakacje więcej czasu poświęć przyjaciółom. Ktoś czeka na Twoje wsparcie.

Bliznięta 21.05-21.06

Czeka na Ciebie sporo pracy i to zarówno w firmie, jak i w domu. Jeśli nie będziesz sobie radzić, poproś o pomoc. Nie daj się ponieść zakupowemu szaleństwu. Pieniądze będą Ci wkrótce bardzo potrzebne.

Rak 22.06-22.07

Wkrótce poznasz kilka nowych osób. To będą znajomości na lata. Pomyśl o codziennych spacerach lub ćwiczeniach fizycznych, potrzebne Ci to dla zdrowia. Lepsza będzie sytuacja finansowa.

Lew 23.07-22.08

Nie stawiaj spraw na ostrzu noża, zwłaszcza zawodowych. Idź na kompromis, nie wdawaj się w spory w pracy. W rodzinie spokój, choć ktoś bardzo mile Cię zaskoczy.

Panna 23.08-22.09

Nie trać energii na stare konflikty, wyciągnij rękę do zgody. Zdziwisz się, jakie to łatwe. Właśnie teraz ktoś z dalszej rodziny wymaga uwagi, zainteresuj się tym. Uważaj na zdrowie.

Waga 23.09-22.10

W najbliższych tygodniach zawodowe obowiązki pochłoną Cię bez reszty. Mimo to nie zapominaj o najbliższych. Nie rezygnuj z wspólnych wyjazdów. Oczekuj dobrej wiadomości.

Skorpion 23.10-21.11

Większość spraw powinna układać się po Twojej myśli. Zadbaj tylko o uregulowanie wszelkich zobowiązań finansowych. Ktoś przywoła bardzo miłe wspomnienia z młodości.

Strzelec 22.11-21.12

Na początku miesiąca pewien zbieg okoliczności korzystnie zmieni Twoją sytuację. Odżyjesz i nabierzesz sił. W związku dużo cieplej. Zapowiada się też miła niespodzianka.

Koziorożec 22.12-19.01

Staraj się odpocząć i wyciszyć. Jeśli zamierzasz wejść w nowy związek, pozamykaj stare sprawy. Odezwi się też do pewnego Raka, potrzebuje Twojego wsparcia.

Wodnik 20.01-18.02

Gwiazdy sprzyjają Twoim planom i romansom. Możesz sobie pozwolić na odrobinę szaleństwa. W pracy mogą nastąpić niewielkie zmiany. Poradzisz sobie doskonale.

Ryby 19.02-20.03

Pora na odświeżenie szafy. Zasużyłaś na kilka niezbędnych zakupów. Nie przesadzaj jednak z wydatkami, bo może Ci nie starczyć na opłaty. Ktoś o Tobie ciągle myśli.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **MAJ ZAPRASZA DO ŚWIĘTOWANIA**. Nagrodę wylosowała **Zofia Tęga z Kociąg**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1		10	26			T
2	R		24	22		
3		13	R	18		
4	5	25	17			R
5	4	E				11
6		2		D		23
7	16	K		20		
8			7	19		M
9		N	12	9		
10			1		S	21
11		R	8	3		
12	14	6		S		
13		M			27	15

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	
	15	16	17	18		19	20	21	22	23	24	25	26	27

1. Prawda objawiona
2. Opinia, reputacja
3. Sztuczne włosy
4. Ma kierunek i zwrot
5. Wódz naczelny z buławą
6. Bezmyślny niszczyciel
7. Sposobność
8. Wcierany w skórę po kąpieli
9. Rzadki cenny egzemplarz
10. Odgłos łamanej gałęzi
11. Oszukiwać, zmylać
12. Babka, keks lub sernik
13. Jeszcze nie zawodowiec

Dobre rady

* Plastikowe meble, które pokryły się szarym nalotem, można wyczyścić domową miksturą. Torebkę sody oczyszczonej należy zmieszać z 1/4 szklanki octu i taką samą ilością wody, aby powstała papka. Taką papkę rozprowadzić trzeba gąbką na meblach i po 5 minutach wyszorować, a potem spłukać wodą.

* Przejrzałe banany mogą być doskonałym składnikiem odżywczym dla roślin. Wystarczy zmiksować je ze skórką i kilkoma skorupkami jajek. Potem dolać litr wody i takim roztworem podlewać rośliny raz w miesiącu.

* Owady nie lubią zapachu olejku goździkowego i octu. Dlatego aby odstraszyć osy, należy zmieszać 250ml wody z 20 kroplami olejku goździkowego i spryskać nim zasłony, meble, taras. Na balkonie meble można przemyć octem lub wodą amoniakalną. Owady uciekną.

* Aby wyczyścić wąskie butelki i wazoniki, trzeba wsypać do nich po dwie łyżki ryżu i dolać ciepłej wody z octem. Po kwadransie silnie potrząsamy i wylewamy zawartość. Potem wystarczy opłukać naczynia zimną wodą. Będą czyste.

(:: HUMOR ::)

W języku funkcjonują określenia "niemiecka jakość" i "chińska tandeta". Wielki Mur stoi już prawie dwa tysiące lat. A Mur Berliński?

xxx

- Dlaczego są schody do nieba, a do piekła autostrada?
- Kwestia natężenia ruchu.

Z truskawek i rabarbaru

CIASTO

Składniki: 5 jajek - osobno żółtka i białka, 1 szklanka cukru (szklanka 250ml), 1 opakowanie cukru wanilinowego 16g, 250g margaryny lub masła - roztopionego, 2 szklanki mąki pszennej (użyłam tortowej), 1/2 szklanki mąki ziemniaczanej, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 300g umytych truskawek bez szypułek, pokrojonych na kawałki, 300g rabarbaru pokrojonego na kawałeczki, cukier puder do posypania.

Przygotowanie: Białka przełożyć do suchej, czystej miski i ubić mikserem. Gdy białka się już dobrze spienią, dodać cukier i cukier wanilinowy, miksować, aż masa będzie gęsta i lśniąca. Dodać żółtka i jeszcze przez chwilę mie-

szać mikserem, aż powstanie jasna kremowa masa.

Obie masy przełożyć do miski, dodać proszek do pieczenia, wymieszać.

Do piany z jajek dodać w 3 partiach roztopiony tłuszcz, po każdym dodaniu wymieszać szpatułką. Następnie na masę przesiać wcześniej przygotowaną mąkę i wymieszać dokładnie szpatułką.

Ciasto przełożyć do blaszki o wymiarach 25x35cm wyłożonej papierem do pieczenia. Wyrównać i na wierzchu poukładać truskawki i rabarbar. Ciasto wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec w temperaturze 180°C na funkcji góra - dół przez około 50 - 55 minut. Po wyjęciu z piekarnika odstawić do całkowitego ostygnięcia. Ciasto

przed podaniem posypać cukrem pudrem.

NALEWKA

Składniki: 1 kg truskawek, 500 ml wódki 40 lub 45 %, 200 ml spirytusu rektyfikowanego 95 %, 250 ml wody - 1 szklanka, 80 ml soku z cytryny - 1 sztuka, 350 g zwykłego cukru.

Przygotowanie: Truskawki opłucz, usuń szypułki. Włóż do dużego słoja, wlej wódkę, wodę, na końcu spirytus. Odstaw na 6 dni, codziennie zamieszaj. Po tym czasie zlej około 1/2 l nalewki, do słoja z truskawkami wciśnij sok z cytryny, wsyp cukier. Zamieszaj, odstaw na 2 dni. Osącz na sicie, połącz z wcześniej odlaną nalewką. Przefiltruj, odstaw na 2 - 3 miesiące.

Rywalizowały pary mieszane

W niedzielę, 8 maja, po raz pierwszy rozegrano Siatkarski Turniej Par Mieszanych o Puchar Przewodniczącego Rady Gminy Krzemieniewo Mirosława Krysztofiaka. Imprezę zorganizował kompleks sportowy ORLIK w Garzynie.

Mimo że słońce dawało się tego dnia mocno we znaki, to uczestnicy stworzyli świetne widowisko. Najlepszym duetem okazało się małżeństwo Anna i Wojciech

Skórzewscy z Garzyna, którzy w finale pokonali parę Emilia Olejnik - Damian Schmidt. W meczu o brązowe medale Monika Włodarczyk i Denis Bolewicz zwyciężyli duet Jo-

lanta Klimasz - Szymon Ryczkowski. Piękny puchar i medale ufundował przewodniczący Rady Gminy Krzemieniewo Mirosław Krysztofiak.

- Imprezę przygotowaliśmy na osiem mieszanych duetów i tyle par bez problemu znaleźliśmy. Majowym turniejem rozpoczynamy sezon siatkarski w naszej gminie. Na przełomie maja i czerwca ruszają rozgrywki Ligi Siatkówki Dziewczyn, w której wystartuje re-

kordowe 10 duetów, a także Męskiej Ligi Siatkówki, gdzie również celujemy w 10 zespołów, choć w tym przypadku trzyosobowych. Łącznie w dwóch ligach przez okres letni będzie rywalizowało aż 50 zawodniczek i zawodników. Zdecydowaną większość stanowią sportowcy z naszej gminy, ale pojawiają się również miłośnicy siatkówki z gminy Lipno, Bojanowa, Leszna, Gostynia i Osiecznej, którzy już od dłuższego czasu dopytywali o możliwość gry w Garzynie. To tylko potwierdza, że systematyczne budowanie jednych z najciekawszych rozgrywek siatkarskich w regionie przynosi coraz lepsze efekty. Nowi uczestnicy, nowi sponsorzy - na garzyńskim obiekcie będzie się działo! Oprócz tego zagramy też nasze tradycyjne, jednodniowe turnieje: charytatywny w czerwcu, siatkówki plażowej w lipcu i turniej nocny w sierpniu - mówi animator sportu garzyńskiego Orlika.



Integracja przez siatkówkę

W połowie maja w hali sportowej w Pawłowicach odbył się turniej siatkarski, w którym udział wzięło sześć drużyn. Po wcześniej przeprowadzonym losowaniu zespoły zostały podzielone na dwie grupy.

Zwycięzcy grup awansowali bezpośrednio do finału, natomiast drużyny, które zajęły w swoich grupach drugie miejsca, rywalizowały o III miejsce w klasyfikacji całego turnieju.

Po zaciętym i widowiskowym meczu 1. miejsce i Puchar Starosty Leszczyńskiego wygrał Kuk - Son Pawłowice. Drugie miejsce i Puchar Wójta Gminy Krzemieniewo zdobyła Sekcja Wędkarska Ko-

ciugi. Trzecie miejsce i Puchar Radnych Gminy Krzemieniewo wy-

walczyła OSP Pawłowice.

Ponadto w turnieju udział wzięły drużyny Przyjaciół Pawłowickich Rowerówek, pracowników Urzędu Gminy i drużyna samorządowców.

- Dziękujemy wszystkim zawodnikom za udział w turnieju i za zaangażowanie w grę. Natomiast kibicom dziękujemy za świetny doping!

Również wielkie DZIĘKUJĘ należy się wszystkim osobom, które bezinteresownie pomogły w organizacji turnieju. W tym także podziękowania dla pań Teresy Nowak i Katarzyny Wysockiej za smakowite ciasta

- Do zobaczenia "pod siatką" na kolejnym turnieju! - podsumowali imprezę organizatorzy.



Pomagali Amelce

W niedzielę, 15 maja, rozegrano Piłkarski Turniej Charytatywny "Gramy dla Amelki". Imprezę zorganizował KS Piast Bełęcina, a cały dochód z wydarzenia przekazano na zakup nowoczesnej i kosztownej pompy insulinowej, z której będzie korzystać 5-letnia Amelka Kowalska z Nowego Bełęcina, córka jednego z piłkarzy.

W turniejowych zmaganiach wzięło udział aż 17 drużyn. Na wszystkich przybyłych czekały kiełbaski z grilla, zupa i ciasta. Przygotowano też zjeżdżalnię dla najmłodszych i zabawę taneczną dla starszych.

Najlepszym zespołem turnieju została ekipa Pępowo Hooligans. Tuż za nimi na podium znalazły się Gruszka Team oraz Stary Gostyń.

- W imieniu Zarządu Klubu KS Piast Bełęcina pragnę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania festynu na naszym boisku w Bełęcinie. To, co

udało nam się osiągnąć, przerosło nasze oczekiwania. Daliśmy Amelce wiarę w normalne dzieciństwo, i nie tylko. Chcę podziękować sponsorom tej imprezy: Bronisławowi Stachowiakowi z Nowego Bełęcina, firmie MAKI Sielatyccy z Ziemnic, FIN UP Macieja Stachowiaka z Krzemieniewa, TTK Jakuba Kaczmarka z Krzemieniewa, Michałowi Smolnemu TYNKI MASZYNOWE z Kąkolewa, sklepowi wielobranżowemu ALDONA z Nowego Bełęcina, Mikołajowi Kulczakowi - dyrektorowi szkoły w Bełęcinie, DJ Patrykowi

Smektale z Nowego Bełęcina i piekarni Dolczewski z Siemowa. Oprócz tego dziękujemy sędziom oraz wszystkim osobom, które przez sześć godzin wydawały ciepłe posiłki i placki, a także ze-

społom, które pojawiły się w Bełęcinie, bo bez nich nie byłoby tej wspaniałej imprezy. Jeszcze raz chłopaki wielkie dzięki za przybycie - podsumował Michał Chwaliszewski z klubu Piast Bełęcina.



Fot. Marek Piechel

Pobiegli dla Majki

W niedzielę, 22 maja, na trasach wokół Jeziora Górnickiego rywalizowali uczestnicy II Biegu w Krainie Muflonów. Organizatorzy, którymi ponownie byli członkowie Grupy Biegowej Przyjaciele Team, przygotowali 500 - metrową trasę dla najmłodszych, 7 - kilometrową dla miłośników marszu z kijkami oraz 10 - kilometrową trasę główną dla biegaczy.



Tego dnia rywalizacja sportowa nie była jednak najważniejsza. Przede wszystkim chodziło o zebranie jak największej kwoty, dzięki której rodzice 2 - letniej Majki będą mogli zakupić protezę rączki dla dziewczynki. Osiągnięty cel przerosł oczekiwania organizatorów. W

niedzielną popołudnie zebrano ponad 17 tys. zł!

Oczywiście na wszystkich przybyłych do Górnika czekało też wiele dodatkowych atrakcji, m. in.: dmuchane zamki firmy Fantastic Krzysztofa Gerusa, malowanie twarzy i niesamowite motory grupy motocy-

klowej Weteran.

Żaden z uczestników nie opuścił imprezy głodny, gdyż organizatorzy zadbał o smaczny poczęstunek i słodkości.

Ogółem na wszystkich trasach wystartowało ponad 250 osób. Najlepszymi w poszczególnych kategoriach byli:

Nordic walking (kobiety): Ju-

Nowacka, Sylwia Podgórska, Joanna Kasprzak.

Bieg główny (mężczyźni): Radosław Graf, Sebastian Fiszer, Dominik Juśkiewicz.

Ponadto GRUPA BIEGOWA PRZYJACIELE TEAM dziękuje wszystkim sponsorom, którzy przyczynili się do organizacji biegu: gminie Krzemieniewo, GCK Krzemieniewo, Markowi Biernackowskiemu, Magdalenie Biernackiej, radnym Michałowi Michalskiemu, Jolancie Adamczak i Katarzynie Wysockiej, a także Grzegorzowi Wysockiemu, grupie Weteran, sołtysowi wsi Kociugi Romanowi Czwojdrakowi, Tartakowi Górnika, AGROBIL, OHZ Garzyn, Damianowi Marciniakowi, Piotrowi Majchrzakowi, Świat Balonów i Dekoracji, SM Gostyń, GS Piekar-



styna Smektała, Barbara Ziegler, Joanna Madalińska.

Nordic walking (mężczyźni): Norbert Borowczak, Marcin Madaliński, Bogdan Borowczak

Bieg główny (kobiety): Marlena

nia Osieczna, EmPunkt, Blacharstwo - Wulkanizacja Krygier, Krzysztofowi Kościńskiemu, Dj Czarny i Mariuszowi Nowakowi EPAKA Garzyn oraz Zespołowi Szkół w Garzynie.



Zagraли dla Zuzi

Charytatywny turniej piłkarski w Brylewie, rozegrany 1 maja, zakończył się ogromnym sukcesem. Tylu osób Brylewo nie widziało już od bardzo dawna. Sznur zaparkowanych samochodów ciągnął się przez pół wioski. Nie brakowało również kibiców przyjeżdżających

na rowerach czy przychodzących pieszo. Pogoda tego dnia była idealna i adekwatna do atmosfery na boisku.

Po zaciętej walce na podium turnieju uplasowali się: Złomowanie Pojazdów MACII (I miejsce), Brylewo (II miejsce) i KS Błękitni

Kąkolewo (III miejsce).

Wielkie brawa należą się również drużynie, która zajęła IV miejsce - Abstynenci oraz zespołowi, które odpadły w fazie grupowej: Orły Wojciecha, FC Tartan, FC PoNalewce, FC Żubry i Męczy Nas Piłka

Ogromne słowa podziękowania od organizatorów kierowane są w stronę klubu KS Błękitni Kąkolewo, który nie tylko wsparł ich już podczas samego powstawania idei tur-

nieju charytatywnego dla Zuzi, ale także zapewnił zaplecze techniczne w postaci piątek, koszulek, chorągiewek czy wózka do malowania linii.

Podziękowania należą się również Agencji Reklamowej BAW, która ufundowała puchary, a także osobom, które upiekły ciasta, babeczki i rogaliki, wszystkim piłkarzom, kibicom, wolontariuszom, osobom, które złożyły datki do puszek oraz wszystkim tym, którzy włożyli ogromne serce w to, aby turniej się odbył, a których nie sposób wymienić tu z imienia i nazwiska. To właśnie te wszystkie osoby przyczyniły się do uzbierania dla Zuzi ze Smogorzewa, która potrzebuje najdroższego leku świata, niesamowitej kwoty 4 614,90 zł

- Kiedyś nasz słynny transparent głosił: "Brylewo wioska mała, do zabawy doskonała". Jak się jednak okazuje, nie tylko do zabawy, ale także do pomagania! Bez Was by się to nie udało. Jeszcze raz wszystkim serdecznie dziękujemy - usłyszeliśmy od organizatorów.



Powróciła rowerowa Krzemieniówka

Po dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią powróciła Krzemieniówka - rajd rowerowy po gminie Krzemieniewo. Impreza odbyła się w sobotę, 7 maja.



Pierwsza "Krzemieniówka" ruszyła na gminne trasy w maju 2008 roku. Ówczesna Rada Sołecka Krzemieniewa postanowiła zaproponować mieszkańcom wspólną wycieczkę i zabawę. Wydarzenie miało przyczynić się do integracji ludzi, promowania wspólnej aktywności, a także bliższego poznania walorów krajobrazu naszej gminy. Pomysł okazał się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Do tej pory odbyło się 12 rajdów, a te rekordowe potrafiły przyciągnąć ponad pół tysiąca uczestników.

Tegoroczne wydarzenie zostało zorganizowane w ramach projektu pn. "Budowa ścieżki rowerowej Krzemieniewo - Nowy Bełęcin"

Mieszkańcy, spragnieni tradycyjnej majowej imprezy, bardzo chętnie stawili się na linii startu, którą usytuowano na początku nowo powstałej ścieżki, tuż obok hotelu i restauracji Dobrodziej. Z takiego sposobu spędzenia sobotniego popołudnia skorzystało blisko 300 rowerzystów. Uroczystego otwarcia traktu dokonały władze gminy i powiatu.

Trasa rajdu, którą zabezpieczali

strażacy z OSP Krzemieniewo i OSP Bełęcin, wyniosła ponad 12 kilometrów i wiodła przez Nowy Bełęcin, Karchowo, Górzno, Garzyn i Krzemieniewo. Dla strudzonych uczestników przygotowano poczęstunek, a także loterię z nagrodami, wśród których znalazły się m. in. dwa rowery oraz rowe-

rowe akcesoria. Szczęście w losowaniu jednośladow uśmiechnęło się do Barbary Wasiółki i Majki Lewandowskiej. Nowością tegorocznego rajdu było filmowanie jego przebiegu z lotu ptaka. Wyjątkowe ujęcia przygotował Tomasz Łupicki z Pawłowic.

Do zobaczenia za rok!

